

Prof. dr hab. Kamil Zeidler
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Gdańsk, 21 czerwca 2022 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej:

mgr Maciej Kruk

„Językowe uzasadnienie dynamicznej wykładni prawa”

Warszawa 2022, ss. 248

promotor: prof. dr hab. Marcin Matczak

Wybór tematu rozprawy

Wydawać by się mogło, że są takie przestrzenie, zagadnienia i tematy, w których niewiele już można dodać, gdzie wszystko, zdaje się, zostało już powiedziane. Do tych w teorii prawa należy tematyka wykładni prawa. Zwłaszcza po opublikowaniu klasycznego już dzieła Macieja Zielińskiego pt. „Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki”, które doczekało się kolejnych, zmienionych dość znacznie w stosunku do pierwszego, wydań. Oczywiście to zaledwie jedna z najważniejszych prac na temat wykładni prawa, bo jeśli do tego dodać wcześniejszy dorobek innych ważnych uczonych polskiej teorii prawa, to może się okazać, że pole jest już tak zagospodarowane, iż niewiele tu nowego do odkrycia. Dlatego pierwsza pochwała musi dotyczyć odwagi Doktoranta, ale chyba także Promotora – aby temat dotyczący wykładni uczynić przedmiotem badań oraz rozprawy doktorskiej. Co do odwagi Promotora, jest ona powszechnie znana; co zaś do odwagi Doktoranta, finalna ocena samej pracy będzie tu miała znaczenie decydujące, choć robi wrażenie jego postawa, gdy pisze: „Praca ma zatem nastawienie falsyfikujące w stosunku do aktualnie istniejących koncepcji wykładni, a zarazem konstruktywne w takim zakresie, w jakim określa pewne podstawy, które powinny być uwzględnione w każdej koncepcji wykładni” (s. 10).

Co do ustawowych wymogów stawianych dysertacjom doktorskim, należy przypomnieć, że rozprawy te mają, po pierwsze, zawierać problem naukowy, po wtóre, wykazywać umiejętność doktoranta samodzielnego radzenia sobie z takim problemem naukowym; czyli innymi słowy jego rozwiązania, co ma choćby o krok posunąć naukę – czyli ogólny poziom wiedzy na jakiś temat – do przodu. Odpowiedź na pytanie, czy to zadanie zostało przez Doktoranta wykonane, przesądza o finalnej ocenie pracy.

Uprzedzając dalsze rozważania, stwierdzam, że wybór tematu rozprawy doktorskiej jest bardzo trafny, a potencjał praktycznego zastosowania zawartych w pracy ustaleń znaczący. Co więcej, dysertacja dotyczy całego zespołu istotnych i aktualnych w teorii prawa problemów naukowych, a w kilku co najmniej punktach równocześnie praktycznych. W trakcie lektury okazuje się bowiem, że na wiele pojawiających się dziś pytań odpowiedzi zostały już udzielone, a jedynie trzeba wiedzieć, gdzie ich szukać i jak do nich dotrzeć. Zaprezentowane przez Doktoranta ustalenia, nawet jeśli nie ze wszystkimi się zgodzimy, są z całą pewnością twórcze i wartościowe.

Cel rozprawy, założenia i metody badawcze

Co już podniosłem w punkcie poprzednim, Doktorant zdecydował się na bardzo trudne i równocześnie ryzykowne przedsięwzięcie naukowe. Już w pierwszych słowach rozprawy bardzo jasno i zrozumiale przedstawia problematykę, którą postanowił zbadać. Przedstawia on problem badawczy, będący równocześnie doniosłym problemem praktycznym, co dotyczy sytuacji, kiedy od ustanowienia aktu prawodawczego mijają lata, w czasie których rzeczywistość społeczna, ekonomiczna, polityczna zmienia się często istotnie, a źródło prawa nadal musi być i jest stosowane. Zdaniem Doktoranta najlepszym narzędziem radzenia sobie z istotną zmianą stanów faktycznych przy jednoczesnej stabilności stanu prawnego jest właśnie wykładnia dynamiczna. Jest to założenie przekonujące, choć w istocie niepozbawione wad oraz obarczone ryzykami, z których jednak Autor zdaje sobie sprawę i relacjonuje je w dalszej części pracy. Nie górują one, zdaniem Doktoranta, nad zaletami. W konfrontacji wykładni dynamicznej i wykładni statycznej, opierającej się na „niezmienności rozumienia aktów normatywnych od momentu ich uchwalenia” (s. 4), zwyciężyć musi więc wykładnia dynamiczna. I tego podjął się Autor dowieść. Słusznie przy tym stwierdza, że: „decyzja interpretatora o przyjęciu konkretnego

ujęcia w znacznym stopniu determinuje treść norm prawnych, przy czym waga tej decyzji wzrasta w miarę upływu czasu obowiązywania regulacji. Coraz wyraźniejsze oddalenie momentu interpretacji od chwili wprowadzenia aktu normatywnego zwiększa prawdopodobieństwo rozbieżności wyników wykładni otrzymywanych przy zastosowaniu każdego z ujęć” (s. 4), czyli ujęcia statycznego oraz ujęcia dynamicznego.

Dysertacja doktorska musi spełniać warunek rozwiązania problemu naukowego, co ma wykazać umiejętność Doktoranta samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Ryzyko więc, jakie podjął Autor rozprawy, było już od samego początku duże. Czy więc udało mu się uniknąć porażki? Czy sprostał takiemu zadaniu? Czy napisana dysertacja jest pracą problemową, to znaczy, czy został w niej postawiony, podjęty i rozwiązany ważny problem naukowy? Są to pytania tu zasadnicze i decydujące dla finalnej oceny rozprawy doktorskiej i tym samym konkluzji co do udanej realizacji założonego celu naukowego – będącego warunkiem uzyskania stopnia naukowego doktora nauk prawnych. Na te pytania w niniejszej recenzji, w części poświęconej merytorycznej ocenie pracy, staram się odpowiedzieć. Niemniej jednak już w tym miejscu mogę jednoznacznie stwierdzić, że podjęte przez Autora wyzwanie naukowe okazuje się bardzo ambitne, a wyznaczony w pracy cel badawczy został z całą pewnością przez Doktoranta z sukcesem osiągnięty.

Konstrukcja rozprawy

Dysertacja doktorska, licząca 248 stron, składa się ze Wstępu (s. 4-15), czterech rozdziałów (s. 16-216), Zakończenia (s. 217-223) oraz Bibliografii (s. 224-248). Praca nie została zaopatrzona w streszczenie w języku angielskim.

Wszystko, co dotyczy zamysłu, koncepcji pracy, spisu treści, następujących po sobie rozdziałów, jest w najwyższym porządku i zasługuje na akceptację. Drobne uwagi można podnieść do tytułów i układu mniejszych jednostek redakcyjnych w ramach poszczególnych rozdziałów, ale wobec zamysłu ogólnego są to szczegóły bez większego znaczenia dla wysokiej oceny całej konstrukcji rozprawy doktorskiej. Czasem też może niektóre tytuły podrozdziałów obiecuja więcej, niż w istocie się w nich znalazło, ale w kontekście układu całej pracy może to być usprawiedliwione; nie sposób w niektórych sytuacjach uniknąć syntezy i skrótów, zwłaszcza gdy chcemy

trzymać się głównego, najważniejszego zadania badawczego, a nie pozwalać wątkom pobocznym przesadnie się rozrastać (zob. np. uwagi na s. 56-57).

Ocena merytoryczna rozprawy

Przechodząc do oceny merytorycznej dysertacji doktorskiej, muszę podkreślić, że poczynione w recenzji uwagi w żadnym razie nie obniżają jednoznacznie pozytywnej oceny całej pracy, wysiłku badawczego, jaki Doktorant musiał w nią włożyć, oraz jej szczególnych walorów naukowych i poznawczych. Jest jednak rolą recenzenta, aby nie tylko chwalić, ale także wytykać potknięcia, jeśli takowe są, sugerować, zachęcać czy namawiać do innego spojrzenia na sprawy, których praca dotyczy itp.; zwłaszcza że uwagi tego rodzaju może Autor uwzględnić, przygotowując rozprawę do druku, gdyż recenzowana praca z całą pewnością zasługuje na jej publikację.

Wstęp (s. 4-15) służy najczęściej uzasadnieniu zajęcia się danym tematem, a także określeniu celu pracy, założeń badawczych oraz wskazaniu metod w pracy wykorzystanych. Przy tym dobrze jest, gdy nie traci on swojego klasycznego zadania, jakim w przypadku *exordium* jest zainteresowanie czytelnika. We wszystkich tych punktach, lepiej bądź gorzej, Wstęp spełnia swą funkcję. Wszystkie wspomniane elementy znalazły się w tej części rozprawy, dodatkowo zaś znajdujemy tam deklarację samego Doktoranta co do bliskiego mu podejścia analitycznego. Niemniej jednak nie zgadzam się ze wspomnianym na marginesie (s. 6, przypis 4) podziałem na „filozofię analityczną” oraz „filozofię kontynentalną”; to rozróżnienie wprowadza w błąd, bowiem o ile można mówić o różnej tradycji filozofii anglosaskiej i filozofii kontynentalnej, to jednak filozofia analityczna jest pojęciem odnoszącym się nie do pytania „gdzie?”, lecz do pytania „jak?”. To tylko drobna uwaga na marginesie. Najważniejsze osiągnięcie Doktoranta polega na tym, że zaproponował on uniwersalistyczne ujęcie koncepcji dynamicznej wykładni prawa, co udało mu się dzięki podejściu do niej z pozycji filozofii języka. W efekcie okazało się, że tytułowa koncepcja nie wyczerpuje się jedynie w ramach wykładni funkcjonalnej, celowościowej, lecz ma zastosowanie także w przypadku wykładni językowej; a może nawet przede wszystkim tam. Takie postawienie sprawy pozwoliło na odnalezienie w tematyce wykładni prawa – tak bardzo już opracowanej, co sygnalizowałem na samym początku recenzji – *terra incognita*. I dlatego zgadzam się

z Doktorantem, który pisze: „podejmowane przedsięwzięcie wkracza w obszar jeszcze niezagospodarowany, niemniej skrywający okazały potencjał badawczy” (s. 8).

Rozdział pierwszy pt. „Wykładnia dynamiczna” (s. 16-54) służy zrelacjonowaniu zagadnienia wyjściowego w pracy. Autor zaczyna, słusznie, od zrelacjonowania pojęć podstawowych – dynamiczność i statyczność, a następnie zagadnienia wykładni dynamicznej w teorii wykładni prawa, zarówno zachodniej (amerykańskiej), jak i polskiej. Podstawowym kryterium podziału na wykładnię statyczną i dynamiczną jest przy tym stosunek do zmiany znaczenia w czasie; zaś co do zasady celem pierwszej jest pewność prawa i zapewnienie praworządności, zaś celem drugiej dostosowanie prawa, pod względem aksjologicznym, funkcjonalnym i innymi jeszcze, do aktualnie panujących warunków. Rozdział ten kończy się przedstawieniem argumentów przeciw dynamicznej koncepcji wykładni prawa, które z całą pewnością są godne uwagi.

W rozdziale drugim pt. „Znaczenie i jego ewolucja w filozofii języka” (s. 55-105) Autor koncentruje się na pojęciu kluczowym z punktu widzenia celów pracy, czyli pojęciu „znaczenia”. Przy czym istotą jest tu zmiana znaczenia językowego w czasie, do której dochodzi „wtedy, gdy pojawiają się nowe zjawiska lub stany w rzeczywistości, które wymagają odpowiedniego dostosowania języka albo [winna być alternatywa zwykła „lub” – dop. KZ] wtedy, gdy zmienia się wiedza społeczności o rzeczywistości – nawet w przypadku braku zmian w samej rzeczywistości” (s. 102-103). Rozdział jest podzielony na trzy części: pierwsza służy uporządkowaniu terminologii wykorzystywanej dalej w pracy; druga poświęcona jest różnym koncepcjom znaczenia wypracowanym na gruncie filozofii języka; trzecia zaś zawiera trafnie ujęte rozróżnienie semantyki (dot. relacji znaków do obiektów) i pragmatyki (dot. relacji między znakami a interpretatorami) w stosunku do analizowanej materii, a to także przez wzgląd na centralną dla rozważań na temat wykładni osobę „interpretatora”; jednak w rezultacie Doktorant dochodzi do wniosku, że nie da się tu ściśle rozgraniczyć obszarów semantyki i pragmatyki.

Rozdział trzeci pt. „Zastosowanie wniosków filozoficznojęzykowych w teorii wykładni prawa” (s. 106-150) jest bardzo interesujący. Takie umiejscowienie treści jest zgodne

z metodologicznym postulatem prezentowania rozważań według kolejności od ogółu do szczegółu. Autor koncentruje się na zagadnieniach dotyczących komunikacji w procesie stosowania prawa, w tym na: 1) pisemności, 2) konkluzywności wykładni prawa oraz 3) podmiotach kształtujących znaczenie. Należy się przy tym zgodzić, że – przyjmując rozróżnienie komunikacji ogólnej oraz komunikacji w procesie stosowania prawa – wnioski dotyczące tej pierwszej mogą mieć zastosowanie do wykładni prawa, choć z natury rzeczy w ograniczonym zakresie. Bardzo podoba mi się stwierdzenie, iż: „Z tego obrazu wynika, że tak jak ma to miejsce w języku powszechnym, w obszarze prawa nie ma jednego «władcy znaczeń» – także w tej sferze funkcjonuje społeczny podział pracy” (s. 150).

Rozdział czwarty pt. „Uzasadnienie wykładni dynamicznej w świetle filozofii języka” (s. 151-216) jest najważniejszy w dysertacji. Po wszystkich wcześniej poczynionych ustaleniach Autor podejmuje się trudu przekonania czytelnika co do przydatności wykładni dynamicznej. Zaczyna on od oceny wykładni statycznej i problematyki petryfikacji (fiksacji) znaczeń tekstów prawnych (tzw. perspektywa negatywna), aby przejść do bardzo ciekawego uzasadnienia konieczności sięgania do wykładni dynamicznej (tzw. perspektywa pozytywna). Czyni on to poprzez odwołanie się zarówno do stabilności języka, jak i „stabilności użyc językowych”. Jest to dość niestandardowe twierdzenie, że wykładnia dynamiczna nie grozi dowolnością rezultatów, a wręcz przeciwnie, przyczynia się do pewności prawa, a co za tym idzie stabilności prawa; nasze intuicje podpowiadają nam raczej przypisanie tych efektów wykładni statycznej. W ostatnim podrozdziale Doktorant jednak rozprawa się, całkiem przekonująco, z zarzutami kierowanymi pod adresem wykładni dynamicznej – zarzutem dotyczącym nadmiernej swobody interpretacyjnej oraz zarzutem ustrojowym, dotyczącym naruszenia zasady podziału władzy, a szerzej także istoty demokracji. Byłbym wdzięczny, gdyby to na tym zechciał się Doktorant skoncentrować i zrelacjonować jak najbardziej syntetycznie argumenty na rzecz powszechnego uznania, a wręcz gloryfikacji wykładni dynamicznej.

Pracę wieńczy „Zakończenie” (s. 217-223), które może wydawać się dość skromne wobec wielości zagadnień poruszonych w doktoracie, jak i finalnego celu pracy. Może w swej uprzejmości Doktorant uznał, że inteligentnemu czytelnikowi nie trzeba powtarzać na końcu tego, co wcześniej już przeczytał. Sądzę jednak, że czasem

warto najważniejsze ustalenia zebrać i przypomnieć na końcu dzieła. Takie dość krótkie zakończenie ma jednak swoje uzasadnienie, zważywszy że Doktorant zamieścił w nim najważniejsze wnioski, do jakich doszedł w swojej pracy; dlatego można na taką propozycję przystać. Jednocześnie Autor, który – co już podkreślałem – zrobił w swej pracy całkiem sporo, ustrzegł się w ten sposób popadania w przesadny zachwyty czy egzaltację. Z całą skromnością przyznaje bowiem: „Przeprowadzone rozważania nie rozwiązują jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki licznych dylematów związanych z interpretacją prawa. Nie dostarczają one pełnych odpowiedzi na tak żywotne z punktu widzenia praktyki prawniczej pytania, jak chociażby to, w jakim zakresie interpretator powinien reagować na zmiany warunków społecznych, opinii publicznej, działań aktualnego prawodawcy czy własnych percepcji i ocen” (s. 221). Może i tego „magicznego rozwiązania dylematów interpretacyjnych” w pracy nie znajdujemy, ale zdaje się, że nie taki był cel Doktoranta. Na aprobatę zasługuje fakt, że nie tylko zostało tu należycie opisane wszystko, co nas doprowadza do wykładni dynamicznej, ale przede wszystkim Autor wykazał zasadność korzystania z tej metody interpretacji oraz zasadność rezultatów, do jakich ona prowadzi.

Autor panuje nad badaną materią, a każdy rozdział jest dobrze przemyślany, zaplanowany i w konsekwencji właściwie napisany. Wszystkie podniesione przeze mnie wyżej uwagi potwierdzają moje przekonanie o wartości ocenianej rozprawy doktorskiej i istotnym osiągnięciu naukowym, jakim jest jej napisanie. Widać, że nie jest to praca przypadkowa, widać, że Doktorant znakomicie porusza się po polskiej i zagranicznej teorii prawa, można nawet stwierdzić, iż jest w tym zakresie wyróżniającym się specjalistą.

Dysertacja może jednak rodzić pewne pytania, pośród których pierwsze sformułowałem już powyżej; dodać do tego można jeszcze dwa. Otóż z lektury pracy czytelnik odnosi dość jednoznaczne wrażenie, że dwie metody wykładni prawa – wykładnia statyczna i wykładnia dynamiczna – są wobec siebie konkurencyjne, zaś „przesądzenie o wyższości ujęcia dynamicznego albo statycznego wykładni nieuchronnie wiąże się z oceną odnoszącą się do wartości” (s. 16-17). Czy jednak nie jest tak, że obie winny znaleźć się w „warsztacie” pracy intelektualnej prawnika i być stosowane wtedy, gdy do którejś z nich należy sięgnąć w danym, a konkretnie-

indywidualnym przypadku? Czyli, że nie odrzucamy, nie konfrontujemy, ale obie uznajemy i stosujemy w zależności od potrzeb? Czy tak nie jest lepiej? Można się także pokusić o skłonienie Doktoranta do czegoś jakże przewrotnego – jeśli przyjmiemy, że powyższe stoją w sprzeczności, to czy jednak zechciałby Autor podjąć się obrony wykładni statycznej. Czy zechciałby zaprezentować takie stanowisko i w konsekwencji przedstawić argumenty na jej rzecz? Oczywiście w samej dysertacji po części znajdujemy odpowiedzi na postawione tu pytania. Niemniej jednak warto, aby Doktorant zechciał podczas obrony odnieść się do nich wprost.

Na koniec mogę już tylko dodać, że sama lektura dysertacji, mówiąc krótko, sprawiła mi wiele przyjemności i pozwoliła na wiele zagadnień, nad którymi się już wcześniej zastanawiałem, spojrzeć w nowym świetle. Praca jest zwyczajnie bardzo interesująca, co wszak jej Autor – jak się okazało trafnie – obiecywał na początku, gdy pisał: „Zajmowanie się zagadnieniami nieproblematycznymi byłoby zarazem nieinteresujące i mało odkrywcze” (s. 11). I o ile nie ze wszystkim, co się w rozprawie znalazło, muszę się zgadzać, o tyle nie o to w recenzji doktoratu chodzi, aby recenzent zachwycał się każdą zawartą w niej propozycją. Z całą jednak pewnością rozprawa doktorska jednoznacznie dowodzi, że Autor zdobył umiejętności podejmowania i prowadzenia pracy naukowej. Natomiast osiągnięte przez niego wyniki znacznie przekraczają minimalne wymogi ustawowe, które stoją przed Doktorantem, a o których wspominałem na początku niniejszej recenzji. Nie mam też wątpliwości, że po obronie doktorat winien ukazać się drukiem w postaci książkowej – aby ważne ustalenia Autora mogły być dostępne dla szerszego grona odbiorców.

Strona formalna rozprawy oraz dobór źródeł

Rozprawa napisana jest bardzo dobrym językiem polskim i równocześnie poprawnym, a co najważniejsze – precyzyjnym językiem prawniczym. Mało tego, język rozprawy jest bardzo dojrzały, co dowodzi właściwego przygotowania filozoficznego, filozoficznoprawnego i prawniczego Doktoranta. Próżno w doktoracie szukać jakichś licznych i rażących błędów językowych, stylistycznych, ortograficznych, interpunkcyjnych. Mało tego, praca napisana jest w taki sposób, że zwyczajnie dobrze się ją czyta; jest więc nie tylko interesująca co do treści, ale także atrakcyjna pod względem formy, co jest dość rzadko spotykane w przypadku prac

prawniczych. Tym większa była więc przyjemność z lektury rozprawy. Zatem pod względem formalnym mamy tu do czynienia ze starannie zredagowaną pracą. W mojej ocenie pod względem językowym i edytorskim jest to praca dobrze opracowana. Bardzo to wszystko cieszy czytelnika wobec możliwości skupienia się tylko na jej warstwie merytorycznej.

Czasami tylko w drobiazgach trzeba byłoby jeszcze pracę przed jej złożeniem do druku poprawić, w tym w zakresie drobnym niedociągnięć formalnych (np. s. 4 „rzeczywistość normatywna” to pojęcie niezgrabne; na tej samej stronie, wiersz 7 od góry winno być „znaczy”, a nie „oznacza”, bowiem to desygnat oznacza nazwę (tak samo na s. 6, 17, 213 i innych); nie „przedmiot zainteresowania pracy”, bowiem praca sama w sobie nie ma zainteresowań, a „przedmiot zainteresowania jej Autora” (s. 5); zgubiona kursywa w połowie tytułu (s. 6, przypis 5); o ile „nie ulega wątpliwości, że języki ewoluują” (s. 103; tak samo na s. 104), o tyle nie stosuje się tego typu sformułowań erystycznych w tekście naukowym, bowiem w nauce można wszystko podać w wątpliwość; wszak sam Autor słusznie stwierdza w innym miejscu i oczywiście w odmiennym trochę kontekście, że: „każde użycie językowe jest podważalne, poddawane ocenie przez późniejszych interpretatorów” (s. 147); i inne jeszcze drobiazgi poukrywane w pracy, których jednak nie ma sensu dalej wymieniać. Są to bowiem nieliczne i mało znaczące uchybienia wobec całościowej jak najlepszej oceny pracy – zarówno pod względem formalnym, jak i przede wszystkim pod względem merytorycznym.

Bibliografia (s. 224-248) robi wrażenie. Doktorant korzystał z bardzo obszernej literatury tematu, zarówno polsko-, jak i anglojęzycznej. Dobór źródeł jest poprawny i wyczerpujący, jeśli wziąć pod uwagę podstawowe, znane mi pozycje literatury dotyczącej tytułowej tematyki.

Konkluzja

Recenzowaną rozprawę doktorską mgra Macieja Kruka pt. „Językowe uzasadnienie dynamicznej wykładni prawa” oceniam wysoko i jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wymogi przewidziane w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity: Dz. U. z 2017 r. poz. 1789), stanowiąc oryginalne rozwiązanie

problemu naukowego, wykazujące ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Zarazem jednoznacznie stwierdzam, że mgr Maciej Kruk może być dopuszczony do dalszych stadiów postępowania prowadzącego do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'K. Z. 1'.

